OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25-go MAJA 1930 ROKU | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 144

Właściciel domu aresztowany za kradzieże dokonywane w firmie „Naftogal" przy ulicy Gdańskiej

Sensacyjny meldunek wyeksmitowanego lokatora

Łódź, 25 maja.

W dniu wczorajszym władze policyjne aresztowały Stefana Kaczmarka właściciela domu przy ulicy Kopernika 33 na Chojnach **za systematyczne kradzieże dokonywane w firmie „Naftogal" przy ulicy Gdańskiej 72.**

Kaczmarek pracował w tej firmie od dwuch lat i pobierał dość znaczną pensję. Właściciele przedsiębiorstwa obdarzali go dużem zaufaniem i nie domyślali się że K. ich okrada. Sprawa ta wyszła dopiero na jaw dzięki następującym okolicznościom:

Kaczmarek od dłuższego czasu miał zatarg z jednym z lokatorów swej kamienicy i postanowił pozbyć się go za wszelką cenę. Ze względu na to, iż ostatnio lokator ów zalegał w opłacie komornego, Kaczmarek wystąpił przeciwko niemu na drogę sądową i uzyskał wyrok eksmisyjny.

Lokator, który już w najbliższych dniach ma być pozbawiony mieszkania, udał się wówczas do właściciela nieruchomości i oświadczył mu, że nie ma żadnego zamiaru prosić go o wstrzymanie wykonania wyroku eksmisyjnego, lecz ponieważ posiada pewne informacje o jego machinacjach, **więc się postara, by go osadzono w więzieniu.**

Kaczmarek nie przeraził się tej groźby, gdyż był przekonany, iż przybyły w rzeczywistości niema przeciwko niemu żadnych obciążających dowodów i wskazał mu drzwi.

Lokator udał się wówczas do wydziału śledczego. Zeznał on tam, że już od dawna podejrzewał Kaczmarka o kradzieże smarów, benzyny i nafty z firmy „Naftogal", a ponieważ ostatnio ustalił nawet nazwiska paserów, więc postanowi donieść o wszystkiem policji.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż oskarżenie istotnie było oparte na konkretnych podstawach.

Kaczmarek **w przeciągu dwuch lat potajemnie wywoził z firmy „Naftogal" rozmaite artykuły** i następnie dostarczał je swoim stałym odbiorcom, czerpiąc w ten sposób znaczne zyski.

Gdy go aresztowano nie przyznał się wprawdzie do winy, lecz policja, w wyniku przeprowadzonego śledztwa, osadziła go w więzieniu.

Burmistrz Andrzejak

sam ustąpił z Rady nadzorczej elektrowni

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze wzmianką umieszczoną w „Expressie" z dnia wczorajszego t. j. 23 maja pod tytułem „Burmistrz Andrzejak usunięty z rady nadzorczej elektrowni", proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie w imię prawdy, gdyż nie zostałem usunięty z rady nadzorczej elektrowni i tego nikt uczynić nie mógł aż do wygaśnięcia mandatu, co nastąpić mogło dopiero z upływem roku 1930, a jedynie ja własnowolnie na posiedzeniu Zarządu Elektrowni w dniu 22 maja r. b. zgłosiłem piśmiennie na ręce p. dyrektora Ulmana swoją rezygnację ze stanowiska członka zarządu.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Marjan Andrzejak
Burmistrz m. Aleksandrowa.
Aleksandrów, dnia 24 maja 1930 roku.

Berlin, 24 maja.

Pani Kathe Stresemann, wdowa po niemieckim ministrze spraw zagranicznych powołana została przez nowojorski uniwersytet Columbia na stanowisko lektorki spraw stosunków międzynarodowych.

Rewizje w łódzkich domach schadzek

Policja przytrzymała kilkadziesiąt dziewczyn ulicznych

Łódź, 25 maja

Policja obyczajowa w Łodzi w ostatnich dniach ustaliła, iż pewna część dziewczyn ulicznych uchyla się od kontroli lekarskich, wobec czego postanowiono sprowadzić je pod eskortą do urzędu sanitarno - obyczajowego przy ulicy Tramwajowej.

Ubiegłej nocy władze dokonały rewizji w różnych dzielnicach miasta i przetrząsnęły wszystkie domy schadzek oraz mieszkania osób, podejrzanych o uprawianie nierządu.

Przytrzymano kilkadziesiąt dziewczyn ulicznych, uchylających się od kontroli, z których znaczna część była chora.

Jednocześnie policji udało się aresztować kilka prostytutek, poszukiwanych za kradzieże i inne przestępstwa. Osadzono je w więzieniu.

Wylęgarnia boa-dusicieli

w drodze z Rio do New-Yorku

Nowy Jork, 25 maja.

Właściciel sklepu zoologicznego w Nowym Jorku, Henryk K. Barten zamówił u jednego z brazylijskich łowców węży sześć dorosłych okazów olbrzymiego boa-dusiciela.

Gdy do portu zawinął wreszcie oczekiwany z niecierpliwością okręt „Barakoa", na którym załadowano węże, Barten udał się natychmiast do biura okrętowego, celem odebrania przesyłki.

Zdziwienie jego nie miało granic, gdy wskazano mu kilka koszów, w których znajdowało się nie 6 a aż 53 wężów. Równocześnie wręczono mu dodatkowo rachunek za przewóz 47 gadów. Pan Barten wzbraniał się stanowczo uregulować rachunek, twierdząc, że prosił tylko o 6 dusicieli.

Kapitan statku „Barakoa" wytłumaczył mu, iż rzeczywiście w Brazylji załadowano na okręt tylko 6 wężów, w drodze jednak gady rozmnożyły się do 53.

Ponieważ bez zapłacenia kosztów przewozu nie chciano Bartenowi wężów wydać, skierował on skargę przeciw biuru okrętowemu do sądu. Sprawa ta, jak należy przypuszczać, przesunie się przez wszystkie instancje, a węże rozmnażać się będą nadal, tak, że zanim zapadnie ostateczny wyrok, rodzina dusicieli liczyć będzie zapewne kilkaset egzemplarzy.

Niesamowite zjawiska

w biały dzień pod Lyonem

Paryż, 25 maja.

W miejscowości Rochepiquet pod Lyonem od ubiegłego wtorku dzieją się w domu małżonków Rozier niesamowite rzeczy.

W domu tym usadowił się jakiś zły duch, który przyprawia mieszkańców nie tylko o strach, ale i poważne szkody.

Po raz pierwszy duch pojawił się wśród bawiących się dzieci Rozierów. Niewidzialna ręka poczęła drapać do krwi dzieci po twarzy i rękach.

Gdy Rozierowa, zwabiona krzykiem dzieci, wpadła do pokoju, duch rzucił się na martwe przedmioty i począł tłuc szkło, naczynia, przewracać meble.

Następnie niewidzialna ręka otworzyła drzwi stajni i uderzeniem młotka zabiła krowę.

Cała sprawa jest tem dziwniejsza, że duch występuje w biały dzień. Jedna z sąsiadek, która zbliżała się do domu Rozierów uderzona została, rzuconą przez niewidzialną rękę, butelką.

Żandarmerja miejscowa wystawiła koło domu posterunek i wszystko się pozornie uciszyło. Gdy jednak wyszła z domu, mała córeczka Rozierów, Marja, duch nanowo rozpoczął swe rządy w domu. Dom stał się obecnie celem licznych wycieczek ciekawych Lyończyków.

Szał zbrodniarza

Z krzesłem na sędziego i dwuch policjantów

Gniezno, 25 maja

W czasie rozprawy w tutejszym sądzie okręgowym wydarzył się niezwykły wypadek awantury, wywołanej przez skazanego.

Znany bandyta i włamywacz Stanisław Piechocki, rozjuszony skazaniem go na 2 lata więzienia, wyskoczył z ławy oskarżonych, chwycił za krzesło i rzucił się na przewodniczącego sędziego Fichlewicza. Dwaj policjanci pośpieszyli z pomocą napadniętemu i próbowali obezwładnić rozjuszonego bandytę. Ten jednak obu policjantów ciężko zranił krzesłem.

Dopiero kilku policjantów, wezwanych z pobliskiego posterunku, obezwładniło Piechockiego. Obu rannych policjantów przewieziono do szpitala.

Przeciwko dalszym redukcjom w fabrykach

podejmuje akcję rada naczelna związku włókniarzy

Łódź, 25 maja

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym o godz. 4 po południu pod przewodnictwem posła Szczerkowskiego odbędzie się specjalna konferencja rady naczelnej klasowego związku włókniarzy. Na konferencji tej omówione mają być kroki zaradcze przeciwko dalszej redukcji dni pracy w fabrykach.

Między innemi mają być powzięte rezolucje, by wysłać delegację do rządu i prosić go o pomoc kredytową dla łódzkich fabryk włókienniczych z tem jednakże, by fabryki te powiększyły ilość dni pracy i zatrudniły większą ilość robotników.

Zdaniem członków rady jest to narazie jedyny skuteczny sposób walki z bezrobociem w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Amanullah

okradziony w Rzymie

Berlin, 24 maja.

Do willi Amanullaha przy ul. Oratio w Rzymie włamali się nieznani złodzieje i skradli ze szkatuły królewskiej klejnoty na ogólną sumę około 4 miljonów złotych.

Dzięki energicznym poszukiwaniom policji udało się część klejnotów odnaleźć u paserów Amanullah, chcąc na przyszłość uchronić się od kradzieży, zamówił dwa stalowe tresory, które wmurowane będą w ściany jego willi.

Pijana obsługa

tramwajów w Moskwie

Ryga, 25 maja.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi o niebywałym wzroście nieszczęśliwych wypadków w komunikacji tramwajowej w Moskwie. W przeciągu ostatnich 6-ciu miesięcy zanotowano 492 wypadki, t. zn. przeciętnie trzy wypadki dziennie.

Liczba katastrof tramwajowych w maju gwałtownie się zwiększyła. Według statystyki urzędowej wynoszą one po 6 dziennie. Pismo zaznacza, że obsługa tramwajów zwykle jest pijana i niedbale wykonywa swoje obowiązki, powodując nieszczęśliwe wypadki.

Zamach rewolwerowy

na premjera Malty

Malta, 25 maja.

Premjer lord Land został dziś rano napadnięty przez osobnika, który do niego strzelił. Premjer wyszedł z wypadku bez szwanku.

W stosunkach pomiędzy rządem a miejscowemi władzami kościoła katolickiego panuje obecnie wielkie naprężenie

Walki w cyrku sportowym

Dzień dzisiejszy ma wielkie znaczenie dla ustosunkowania się czołowych atletów kończącego się turnieju do nagród. Przedewszystkiem do walki decydującej staje niepokonany jeszcze w obecnym turnieju olbrzymi Grikis ze Sztekkerem, a już sensację budzi walka rewanżowa Kley'a z Pooschoffem.

Wczoraj cyrk był przepełniony.

Sztekker — Pooschoff. Mistrz Polski rozumiejąc, że po porażce z Kley'em może być wyeliminowany z końcowych rozgrywek w czołowej grupie, walczy niesłychanie ambitnie, dążąc przez bezwzględną walką do zwyciestwa.

W ciągu godziny rezultatu nie osiągnięto, więc stosownie do regulaminu, walka przeszła na punkty. Stosunkiem 3 do 2 zwyciężył Sztekker. Rezultat remisowy byłby sprawiedliwszy, gdyż Sztekker chwytał za sznury.

Kley — Debie. Piękne zwycięstwo nad silnym Debie w 18 min. „Człowiek-guma" jest obecnie jedynym kandydatem poza Grikisem do 1-ej nagrody.

Grikis — Kraus. Bezapelacyjne zwycięstwo niezwyciężonego Grikisa w 11 min. bezlitosnym nelsonem.

Dziś poza rewanżowa walka Kley'a z Pooschoffem i decyd. Sztekkera z Grikisem również decyd. Debie—Kraus. Wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród, aż do bezwzględnego rezultatu.

Amerykański Mojżesz
pragnie wyprowadzić Amerykę z niewoli ...prohibicji

W toczącej się wśród społeczeństwa St. Zjednoczonych walce za utrzymaniem prohibicji alkoholu, albo jej zniesieniem, nastąpił poważny zwrot. Oto w pomoc t. zw. „mokrym" amerykanom przyszedł nie kto inny, tylko sam Dwight W. Morrow, były ambasador w Meksyku, którego za to prasa amerykańska wielbi jako Mojżesza, mającego wyprowadzić naród z niewoli.

Dwight W. Morrow bowiem jest osobą niesłychanie poważna w całem społeczeństwie amerykańskiem. Nie dlatego że jest teściem słynnego lotnika i zwycięzcy Atlantyku, Lindberga, ale że jest człowiekiem kryształowej czystości charakteru i wielkiego rozumu.

Kiedy onego czasu powołano go jako człowieka prywatnego, do pełnienia funkcji dyplomatycznych, Dwight Morrow, zrzekł się ogromnych korzyści, jakie mu dawało wspólnictwo w banku Morgana i rozwiązał tę spółkę, uznając ja za niezgodną za stanowiskiem czynnego polityka.

Otóż były ambasador Dwight W. Morrow obecnie kandyduje do senatu z New Jersey, a rozpoczynajac swoją kampanje wyborczą, wygłosił mowe, w której zajął stanowisko wobec ustawy prohibicyjnej, w sposób, jaki przystoi na prawdziwego obywatela.

A więc Morrow powiedział, że dopóki ustawa istnieje, to on bedzie za uchwaleniem wszelkich kredytów i wszelkich środków, prowadzących do dosłownego jej wykonania. To nie przeszkadza, że osobiście uważa te ustawę za chybioną, za szkodliwą i bedzie domagał się jej zmiany.

Morrow przedstawił fatalne skutki materjalne i moralne, jakie wywołał ten wedle jego, słów, źle obliczony eksperyment, robiący z rządu zwiazkowego lokalnego policjanta, co jest w niezgodzie z wolnościa osobistą i z różnorodnością amerykańskiego społeczeństwa, liczącego 125 miljonów.

Mr. Dwight Morrow oświadczył się więc za tem, ażeby na przyszłość każdy stan z osobna, w swoich granicach, miał prawo własnej swojej polityki w sprawie handlu alkoholem, podczas gdy rządowi związkowemu pozostałaby funkcja opiekowania się temi stanami, któreby obstawały przy bezwzględnej prohibicji i chronienia ich przed inwazją stanów „mokrych".

Wystąpienie Dwighta Morrow wywołało entuzjazm nietylko u przeciwników prohibicji, ale także i u jej zwolenników, tylko najskrajniejsi prohibicjoniści widzą w wystąpieniu jego przygotowywanie sobie terenu do roli kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1932, grożą, że wystawia w New Jersey własnego kandydata i spowodują tem upadek kandydatury Dwighta Morrow, a nawet posuwają sie do zapowiedzi, że jego stanowisko wywoła rozłam w partji republikanów, do której Morrow należy.

Militaryzacja
turystyki w Rosji

Władze sowieckie w ostatnich czasach coraz więcej poświęcają uwagi ruchowi turystycznemu, który traktowany jest nietylko jako rozrywka, ale jak pewnego rodzaju „przysposobienie wojskowe". W myśl tej zasady turystyka ma uledz w najbliższym czasie gruntownej militaryzacji, a wycieczki turystyczne urządzane będą po wojskowemu, na wzór marszów rozmaitych formacji zbrojnych. Dwie takie wycieczki już odbyto w pasmach gór kaukaskich. W pierwszej wzięło udział 650 robotników i robotnic, którzy w przeciągu 10 dni przebyli pieszo 280 km., pod dowództwem wojskowych. Przez cały ten czas „turyści" podlegali surowej dyscyplinie wojskowej i podzieleni byli na kompanje i bataljony. Marsz odbywał się przy dźwiękach orkiestry, złożonej z samych uczestników wycieczki. Druga wycieczka była konna i uczestnicy jej, podzieleni na szwadrony, zwiedzili ziemię abardińską. W czasie marszu odbywały się fikcyjne wywiady, improwizowane manewry, bitwy i t. p. Wycieczki tego rodzaju będą się odbywały i nadal będą wysyłane najczęściej na kresy, aby szerokie masy ludności rosyjskiej mogły się zapoznać z warunkami panującemi na pograniczach rosyjskich.

Puder, perfumy i ondulacja
na psiej wystawie w Londynie

Przed paru dniami otwarto w Londynie doroczną wystawę psów, która jest tym razem największa i najrozmaitsza ze wszystkich, jakie się dotychczas odbyły.

Znajduje się na niej około 2 tysięcy psów, przedstawiających 73 rasy.

Większość wystawionych okazów należy do kobiet, co się objawia w ich wyekwipowaniu.

Śnieżysto białe szpice syberyjskie siedzą więc na miękich ławeczkach, na tle draperyj z czarnego aksamitu, które uwydatniają ich piękność.

Około 300 piesków pokojowych przyniesiono na wystawę w wyścielonych poduszkami koszykach, z szampunami do mycia, z rozpylaczami do perfum, z pudrami i innemi przyrządami toaletowemi.

Jeden z wystawionych pudli, starannie ufryzowany, ma umocowane loki zapomocą szyldkretowych grzebyczków i przytrzymywaczy.

Ale największą osobliwością wystawową była niejaka miss Thomson Glower, z miejscowości Keyemr, w hrabstwie Sussex, która zjawiła się, prowadząc na smyczy dziesięcioletniego, ale wspaniałego szpica syberyjskiego, okryta barwnym szalem, wykonanym szydełkową robotą.

Kiedy jej gratulowano tego szala, miss Thomson odpowiedziała:

— To mój piesek mnie tak przyodział! Szpice syberyjskie są najpożyteczniejsze ze wszystkich psów. Ich szerść jest miękka i przypomina szerść angorskich królików w miękkości i podatności do przędzenia i tkania. Ten szal zrobiłam tylko z wyczesków mojego kochanego piska. A przytem — kończyła miss Thomson — prawie wszystkie psy, znajdujące się w Anglji tej rasy, to są historyczne psy, bo pochodzą od przodków, którzy towarzyszyli podróżnikom w ich wyprawie do Bieguna Południowego!...

Zdobywca Indyj skończył samobójstwem
Ze skromnego gryzipiórka wodzem i mężem stanu

Miljony ludzi czytają codziennie z napięciem doniesienia z Indji, które dzięki akcji Gandhiego stały sie ośrodkiem zainteresowania całego świata.

Wśród powodzi sensacyjnych depesz z kraju fakirów i jogów, niewielu ludzi wie jednak w jaki sposób stały się Indje kolonją angielską.

Właściwym założycielem potęgi angielskiej w Indjach był skromny człowiek Robert Clive, młody pisarz kancetaryjny w przedstawicielstwie handlowem w Madras. W pierwszej połowie XVIII wieku posiadali anglicy w Indjach (podobnie zresztą jak Francja i Holandja) szereg przedstawicielstw handlowych.

W 1744 roku rozgorzała miedzy Anglją i Francją wojna, która przeniosła się na terytorjum Indyj. Początkowo wszystko wskazywało na to, że Francja wyjdzie zwycięsko z wojny, aż nagle do wojny wmieszał się nieznany dotychczas „gryzipiórek", Robert Clive, który wkrótce dał się poznać jako niezwykle zdolny dowódca i organizator.

Jego zabiegom zawdzięcza Anglja, że przeciwko Francji ruszyły liczne szczepy indyjskie, przeważając szalę zwycięstwa na stronę Imperjum. Indje same wówczas dobrowolnie pomagały swemu przyszłemu ciemiężycielowi, nakładając sobie jarzmo na kark.

W służbie radży Mir Kasima pozostawał wówczas awanturnik niemiecki, Walter Rheinhardt, który utrzymywał ścisłe stosunki z Clivem. Stosunki te skończyły się wojną, do której Rheinhard zmobilizował szczepy indyjskie na wzór europejskich armji i ruszył przeciw anglikom, uległ jednak, gdyż nie posiadał poparcia z Europy tak, jak Clive, za którym stała cała potęga Anglji.

Gdy Clive w 1767 roku powrócił do Anglji olbrzymie obszary od zatoki Bengalskiej, aż po Allabad znajdowały się w posiadaniu Wielkiej Brytanji. Po przybyciu do Anglji gwiazda Clivego przygasa, szczeście mu nie dopisuje. Zazdrośnicy i nieprzyjaciele doprowadzili do tego, że w wieku zaledwie 44 lat popełnił samobójstwo.

Niepodległość kolan męskich
i krucjata przeciw długim spodniom

W przeciwieństwie do migawkowej zmienności mody kobiecej, moda męska okazuje skłonność do skamieniałości, tak że potrzeba aż rewolucji do zmiany czegoś, co się już ustaliło.

Taką właśnie rewolucję próbują stworzyć amerykanie, którży już ubiegłego roku urządzali hałaśliwe demonstracje przeciw rozmaitym pomysłom i niedorzecznościom stroju męskiego jak długie spodnie, kamizelki i twarde kołnierzyki. Wtedy już odbywały się uliczne manifestacje i pochody w Nowym Jorku, Chicago i Bostonie za reformą stroju męskiego.

Obecnie rewolucjoniści nie chcą rozpraszać swoich sił, skupili atak na jeden punkt ubrania męskiego, t. j. na długie spodnie, dowodzą między innemi, że wobec niesłychanych upałów, panujących w lecie w Stanach Zjednoczonych, krótkie spodnie przyczynią się w wielkim stopniu do uprzyjemnienia życia meskiej ludności Ameryki.

Tę kampanję, pod hasłem „niepodległości kolan męskich" rozpoczęto tym razem w mieście Dartmouth, gdzie w tych dniach słuchacze tamtejszego uniwersytetu wyruszyli na ulice z chorągiewkami i orkiestrą jazzbandową i wołając, że nie spoczną, dopóki krótkie spodnie i gołe łydki nie zapanują wśród amerykanów.

Nieszczęście jednak chciało, że dzień przeznaczony na rozpoczęcie kampanji, był tak zimny i wietrzny, iż wiekszość zwolenników reformy stroju męskiego wystąpiła nietylko w długich spodniach, ale w kożuszkach, rękawicach i kaloszach.

Charles O'Neill, przewódca tego ruchu wśród studentów w Dartmouth, wierzy w ostateczne zwycięstwo, „które będzie najradykalniejszą zmiana od czasu, „kiedy mężczyźni wyleźli ze stalowych pancerzy i żelaznych nagolenników wieków średnich".

„Potomek" Ludwika Świętego
i adjutant marszałka Francji okazał się zwykłym hochstaplerem

W ręce policji paryskiej wpadł w tych dniach oddawna poszukiwany i oczekiwany z utęsknieniem niebezpieczny hochstapler i włamywacz, którego nazwiska nie dało się jednak dotychczas ustalić.

Jak dotychczas cały szereg rozmaitych osób zgłosił swe pretensje z tytułu najrozmaitszych oszustw, których padli ofiarą.

Człowiekowi temu grającemu rolę wielkiego pana w najwytworniejszych kołach paryskiego towarzystwa, udało się tam dostać dzięki łatwowierności pewnego wicehrabiego.

Oszust ten używał zazwyczaj nazwiska Teofil Couston i przedstawiał się jako grand hiszpański. Pozatem jednak korzystał on z piećdziesięciu innych nazwisk, pomiędzy któremi najbardziej zwracają uwagę karty z dopiskiem „Potomek Ludwika świętego" oraz karta wizytowa z tytułem adjutanta marszałka Lyautey.

Największą jego aferą było oszustwo dokonane na następującem tle. Podawał się on za granda hiszpańskiego, posiadającego nie tylko olbrzymie dobra i majątki w swej ojczyźnie ale także i rozmaite należności w Ameryce, z tytułu których winno mu przypaść około 8 miljonów pesetów. Płatność tych należności miała nastąpić w najbliższych miesiącach.

Na lep tej grubo naiwnej bajeczki dał się nabrać cały szereg głupców złożonych z 20 osób, którzy włożyli w ten „amerykański interes" około 2 miljonów franków.

Potomek Ludwika świętego nieograniczał się jednak na tak delikatnej i subtelnej robocie, za jaką w świecie przestępczym uchodzi szantaż lub t. zw. kant — był on również i zręcznym doliniarzem. I obecnie wyjaśniło się, iż na jakimś balu w pałacu wyżej wymienionego wicehrabiego arystokratyczny jego gość zwędził innym dwum arystokratom suto nabite portfele. Przyczem w jednym z nich, należącym do posła pewnego amerykańskiego państwa, znalazł zapas kart wizytowych, które posłużyły do najrozmaitszych oszustw.

Oprócz tego na sumieniu jego ciąży kilka pierwszorzędnie zrobionych włamań. Jednego z nich dokonał on w pewnej willi na Avenue Wiktora Hugo, gdzie włamał się w nocy do sypialni położonej na 2 piętrze, w której spała wdowa po bardzo bogatym bankierze.

Przerażona kobieta zbudzona nagle ze snu poczęła wzywać ratunku. Wówczas opryszek wyciągnął rewolwer, a osiągnawszy tym argumentem natychmiastowe zamilnięcie, zmienił brutalny sposób postępowania na istną grandezzę hiszpańskiego hidalgo i słowach najwytworniejszych poprosił o wydanie mu klejnotów i gotówki. Otrzymawszy czego żądał przeprosił najuprzejmiej przerażoną niewiastę, poczem poprzecinawszy druty telefoniczne, zamknął ją na klucz i zniknął jak widmo Ludwika świętego.

Przez długi czas poszukiwała go policja paryska. W międzyczasie dokonano w sposób zupełnie identyczny jak poprzednie włamywania w pewnym pałacu w Passy. I tu włamywacz okazał się eleganckim i uprzejmym gentlemanem. Analogja ta zgubiła go gdyż tym razem pewne szczegóły wydały go w ręce policji.

Na dnie ludzkiej nędzy

Noc w karetce pogotowia ratunkowego

Łódź, 25 maja.

Życie każdego wielkiego miasta posiada swoje tajemnice. Kryja się one przeważnie na przedmieściach, tam, gdzie ludzie pędzą swój szary, do znudzenia monotonny żywot z dnia na dzień W ciągu dnia kryją się one w zakamarkach i zaułkach podmiejskich uliczek i dopiero w nocy, z pierwszym błyskiem latarni gazowych ujawniają sie na zewnątrz w całej swej nagości i pełnej przejmującej nieraz grozie. Wówczas dopiero ujrzeć można prawdziwą ludzka nędzę, która obok bogactw i dobrobytu mieszkańców śródmieścia stwarza jeden z naj bardziej jaskrawych kontrastów wielkiego miasta.

Ażeby przekonać się czem w istocie jest życie ludzkie i jaką ma ono wartość na giełdzie doczesnego świata, trzeba bezpośrednio wejść w środowisko tych parjasów i umieć wczuć sie w ich los i cierpienia. A przedewszystkiem cierpienia. Trzeba podpatrzeć to życie w przekroju, trzeba podchwycić jego najbardziej charakterystyczne momenty, które do wyobraźni ludzkiej przemówić potrafią silniej od najbardziej fascynującej powieści. Rozdziałem takiej frapującej powieści z prawdziwego zdarzenia, jest jedna noc spędzona w karetce pogotowia ratunkowego...

***

A więc przedewszystkiem na stacji. Rzadko zdarza się chwila, kiedy telefon pogotowia milczy. W ciągu długiej, zdawałoby się wiek cały trwającej nocy, ze słuchawki telefonicznej płynie na papier cała litanja alarmów. Zwolna rośnie tasiemiec wypadków, nazwisk i adresów... Na ulicy warczy już tymczasem motor samochodu. Lekarz jest gotów. Zaopatrzony w strzykawki, sondy i pod ręczną apteczkę rozpoczyna swa nocną podróż. Wizyta u chorego trwa krótko, badanie jest z natury rzeczy powierzchowne, zabieg lekarski doraźny. Czas jest drogi, gdyż na drugim krańcu miasta inni oczekują swej kolejki A kto wie? Mo że każda minuta óspźnienia grozi śmiercią. Życie ludzkie nie zna pojecia czasu, ucieka szybko nie spoglądając na zegarek...

***

Ulica I-go Maja Nr.... Czwarte piętro. W dwupokojowym mieszkaniu mieszkają cztery rodziny. W ostatnim pokoju wije się na łożu boleści kobieta. Ma lat 24. Lekarz unosi delikatnie bieliznę i rozpoczyna badanie. Przejmującą ciszę nocy przerywa jednak co chwile straszny, urywany krzyk chorej.Lekarz stwierdza zapalenie ślepej kiszki. Każda minuta zwłoki grozi ewentualna komplikacją. Chorą trzeba przewieść na operację.

— Czy zgadza się pani? Odwiozę pania do szpitala...

Chora nie może się jednak zdecydować. Męż jest bezradny. Nie mają pieniędzy, a operacja dużo kosztuje. Może przejdzie na „sucho"... Lekarz pogotowia aplikuje wobec tego lekarstwo na uśmierzenie bólu. Na tem kończy się jego misja.

***

Po chwili auto pędzi dalej. Zatrzymuje się na **ulicy Dolnej. Bałuty.** Znowu kobieta. Jęczy i skarży się na serce. Leży od dwuch dni i teraz dopiero zdecydowała się na wezwanie lekarza. Okazuje się zwykła grypa.

— Ma pani zdrowe serce. Zaburzenia w żołądku. Dlaczego pani nie wezwała lekarza w dzień?

Miast odpowiedzi wymowne milczenie. Na lekarza niema pieniędzy. Ludzie Bałut z utęsknieniem oczekuja w tych wypadkach nocy. Za pogotowie się przecież nie płaci... I tak niemal wszędzie. Rzadko kiedy okazuje się, że nagła pomoc była istotnie potrzebna.

***

Ulica Rybna. Również Bałuty. Rodzina rzemieślnika, tym razem względnie zamożna „arystokracja" dzielnicy. Mieszkanko dwupokojowe. Małżeństwo. — Ona lat 23, on lat 36. Otrucie. Mąż z rozpaczy wskutek niemoralnego trybu życia żony, która miała kochanka łyknął sporą dozę karbolu. Lekarz przepłukuje mu żołądek. Chory czuje sie lepiej i płacze.... Patrzy na żonę, równocześnie zaś po policzkach spływają mu dwie wielkie łzy....

Lekarz wzruszony opuszcza mieszkanie. Na korytarzu podchodzi doń niewierna żona.

— Czy ten idjota będzie żył?...

***

Samochód podjeżdża do komistrjatu policji. Sanitarjusz łączy sie ze stacją pogotowia, by odebrać nowe meldunki. **Ulica Kilińskiego Nr....** Wypadek groźny, atak apoplektyczny.

Maszyna mknie z zawrotna szybkością. Żółty kolor strzałki samochodawej toruje wolną drogę.

W suterynie, gdzie nawet za dnia światło nie dochodzi na brudnym barłogu leży siedemdziesięcioletni starzec. Trudno namacać mu puls. O tem, że żyje jeszcze świadczy tylko spazmatyczny skurc rąk. Lekarz w pośpiechu przygotowuje się do zastrzyku, który choremu ma uratować życie. Stan jest niemal beznadziejny. Po zastrzyku starzec w dalszym ciągu nie odzyskuje przytomności. Wciąż jest źle. Pomaga nieco dopiero upust krwi. Lekarz czuwa przy łóżku. Po kątach szlocha rodzina.

Niema dłużej czasu.

— Może będzie żył — odzywa się lekarz. — Rano trzeba wezwać doktora. Opuszcza suterynę, by jechać dalej, by nieść pomoc innym.

Na ulicy tymczasem już słońce wzeszło. Straszna, długa noc zwolna już mija...

— w. —

Aresztujcie mego narzeczonego, bo jest włamywaczem

Policja, opierając się na zeznaniach dziewczyny, aresztowała złoczyńcę

Łódź, 25 maja.

Do wydziału śledczego w Łodzi zgłosiła się niewiasta, licząca już przeszło czterdziestkę wnosząc oskarżenie skierowane przeciwko swemu narzeczonemu.

— Postanowiłam powiedzieć o nim całą prawdę — mówiła. — Powinien za wszystko odpokutować w więzieniu. Gdy poznałam go, myślałem, że jest uczciwym człowiekiem i rzeczywiście mnie pokochał, choć jest o dwadzieścia lat młodszy ode mnie. Teraz wyszło wszystko na jaw. Dowiedziałam się, że chciał się ze mną ożenić tylko dla pieniędzy i był zawodowym złodziejem.

Dalsze zeznania niewiasty okazały się bardzo interesujące dla policji.

Okazało się, iż ów osobnik, który zawiódł nadzieję leciwej panienki, Szmul Wasserman, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej istotnie był zawodowym włamywaczem, choć już od pewnego czasu nie „pracował" w swym fachu, gdyż postanowił bogato się ożenić i założyć sobie jakiś sklepik.

Najodpowiedniejszą kandydatką wydawała mu się właśnie owa niewiasta, która zgłosiła się do wydziału śledczego. Począł on do niej codziennie przychodzić i w czasie każdej wizyty przysięgał dozgonną miłość.

Złodziejaszek nie potrafił jednak wytrwać w swych zamiarach.

Któregoś dnia, gdy siedział w knajpie ze swymi kolegami, oświadczył im, że stracił cierpliwość do swej narzeczonej, wobec czego postanowił ją puścić kantem i powrócić do swego umiłowanego zawodu.

Rzeczywiście w kilka dni później dokonał on włamania do sklepu galanteryjnego Adama Jóźwiaka przy Szosie Pabjanickiej 28, gdzie skradł rozmaite towary na dość poważną sumę.

Policja, która otrzymała meldunek o tym występie złodziejskim, wdrożyła dochodzenie, lecz nie zdołała wpaść na ślad sprawcy.

Tymczasem porzucona narzeczona, dowiedziawszy się o wł. fachu objektu swego umiłowania, postanowiła się na nim zemścić i oskarżyła go w wydziale śledczym o włamanie do sklepu Jóźwiaka (powiedzieli jej o tej wyprawie jacyś jego znajomi).

Wasserman został aresztowany.

Na sprawie sądowej W. nie przyznał się do winy i twierdził, że narzeczona z zemsty fałszywie go oskarżyła.

Świadkowie dostarczyli jednak konkretnych dowodów jego winy.

Sąd skazał włamywacza na sześć miesięcy więzienia.

Pościg czterech panów w koszulach

Poturbowanego złodziejaszka sprowadzono do komisarjatu

Łódź, 25 maja.

Symcha Bryn, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej, zasadniczo nigdy nie miał określonego zajęcia, lecz mimo to zawsze posiadał gotówkę.

W jaki sposób zarabiał, tego nikt nie mógł dokładnie powiedzieć, lecz żaden z jego znajomych nie miał wątpliwości, iż interesy, przynoszące mu dochody, kolidowały z kodeksem karnym.

Ostatnio Bryn począł jednak narzekać na złe czasy.

— Źle jest... — mówił — Kryzys. W Łodzi nic nie można zarobić. Muszę pojechać do Warszawy i tam szukać szczęścia.

Do podróży tej przygotowywał się dość długo. Opracowywał bowiem plany rozmaitych kombinacji, które mu miały przynieść trochę grosza.

Wczoraj po południu zjawił się wreszcie w stolicy i przedewszystkiem zajął się wyszukaniem hotelu. Wskazano mu mieszkanie Hencha Bursztyna przy ulicy Sierakowskiego, który przyjmował na nocleg przyjezdnych za bardzo niską opłatą.

Bryn skwapliwie skorzystał z tego adresu, gdyż organicznie nie znosił hoteli z powodu częstych wizyt policji do której nie czuł szczególnego przywiązania.

P. Bursztyn nie mógł mu dać oddzielnego pokoju i umieścił dlań łóżko w kuchni w której już zamówili się na noc czterej inni mężczyźni.

— Mnie to zupełnie nie przeszkadza — oświadczył Bryn właścicielowi umeblowanych pokoi — Szalenie lubię w nocy towarzystwo, bo cierpię na bezsenność.

Sympatyczny łodzianin bardzo wcześnie ułożył się do snu. Czterej współlokatorzy nie okazali się rozmowni. Zmęczeni całodzienną pracą szybko zapadli w twardy sen.

Bryn czuwał jednak bardzo długo. Rozmyślając nad sytuacją doszedł do wniosku, iż przeliczył się w swych nadziejach na Warszawę i postanowił, wobec swej krytycznej sytuacji, okraść śpiących mężczyzn i ulotnić się cichaczem.

Ubrał się więc szybko, spakował cztery pary spodni, marynarki i palta po czem skierował się ku wyjściu. Złodziejaszek miał jednak pecha.

Wychodząc przewrócił stołek i zbudził śpiących, którzy w koszulach puścili się za nim w pogoń.

Gonitwa trwała dość długo. Bryn przesadził parkan i wyskoczył na ulicę, a w ślad za nim panowie w negliżu. Gdy w końcu schwytali go na jakiejś uliczce sprawili mu taką łaźnię, że Bryn, osadzony w areszcie, długo ich popamięta.

Wkrótce!!

IGO SYM

— i —

Liljana HARVEY

w filmie

Pokusy Europy

w kinie

„SPLENDID"

Wkrótce!!

Pożar Świata

Pobojowiska z czasów wielkiej wojny

Mogiły poległych żołnierzy

Wizje walk

Pogrom wojsk niemieckich

Okrucieństwa wojny

Pożar Świata

wkrótce

„LUNA"

Kto słyszy Amerykę

Wszyscy posiadacze wysokowartościowych odbiorników przy dobrej antenie zewnętrznej i sprzyjających atmosferycznych warunkach mogą słyszeć amerykańską stację Bellmore w stanie New York. Ma ona znak wywoławczy WPAT i pracuje na fali 492 z mocą 50 kw.

Także i Schenectady WGJ można usłyszeć na falach 88 m. Ta ostatnia nadaje swoje programy równocześnie także i na krótkich falach, a mianowicie: 32, 77, 21. 96 i 5 metrów.

Warunek jest tylko jeden, aby czatować na Amerykę pomiędzy godziną 2 i 4-tą rano, ponieważ w Nowym Jorku jest wtedy godzina 8—10 wieczorem. A zatem życzymy ci radjoamatorze szczęśliwego „połowu" i dobrej pogody.

Odbiorniki

wakacyjne i wycieczkowe

W Łodzi i okolicy rozpowszechniły się obecnie odbiorniki, umieszczone w walizeczkach małych rozmiarów. Odbiorniki użyte do słuchania nietylko na wycieczkach, ale nawet w podróży.

Coraz częściej widzi się pasażerów w pociągach podmiejskich korzystających z audycji radjowych, które są najciekawsze w godzinach wieczornych, gdy urzędnicy wracają do domów.

Występy złodziejskie

W dniu wczorajszym na Zielonym Rynku aresztowano na gorącym uczynku kradzieży kur niejakiego Icka Goldberga. Dochodzenie ustaliło, iż osobnik ten systematycznie okradał wszystkie przekupki. Na przystanku autobusowym w Chojnach skradziono Janinie Kozłowskiej 180 złotych. Policja doliniarza nie schwytała.

Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w jednym z mieszkań domu przy ulicy Fajfra 3 wynikła krwawa bójka w czasie której został dotkliwie poturbowany 25-letni szofer Michał Skiba, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 48.

Humor niedzielny

— Rapoport jest niewdzięcznym człowiekiem.

— Dlaczego?

— Wcale mi nie dziękuje za to, że uratowałem mu życie.

— Pan mu uratował życie? W jaki sposób?

— Przejechałm go autem i złamałem mu tylko jedną nogę...

***

Rapoport był na meczu, gdzie skradziono mu zegarek. Następnej niedzieli Rapoport udał się na to samo boisko i ukrył w kieszeni fałszywy zegarek z tombakowym łańcuszkiem, chcąc w ten sposób przychwycić złodzieja na gorącym uczynku. Mimo jednak wytężonej uwagi, nie mógł złapać złodziejaszka. Nagle zbliża się doń jakiś jegomość i trąbi do ucha:

— Albo zmieni pan ten fałszywy zegarek, albo dostanie pan w mordę. Już po raz trzeci wyciągam panu ten sam zegarek z łańcuszkiem!...

***

— Proszę pani — krzyczy służąca, wpadając do pokoju — pan leży na ziemi nieprzytomny i trzyma w ręku jakiś list!...

— Doskonale, a więc nareszcie przysłano mi już mój kostjum z rachunkiem!...

***

Właściciel mieszkania zwraca się do służącej:

— Co tam wyprawiają ci murarze na górze? Przecież nie można wytrzymać od tego hałasu! Niech Marysia zapyta, czy oni zwarjowali, u licha!

— A czy czekać na odpowiedź?... — pyta służąca.

***

W sądzie.

— Więc ukradł pan auto? Czy przyznaje się pan do tego?

— Nie panie sędzio, uczyniłem tylko to samo, co poprzedni właściciel auta, który nie został ukarany. Obejrzałem maszynę, wziąłem ją, jechałem na niej i tak samo jak on jeszcze nie zapłaciłem...

LUNA

Dziś i dni następnych!

Luna pragnie by Łódź się śmiała i daje najweselszy i najdowcipniejszy program sezonu p. t.

„Małżonek wbrew woli"

Wytworna, tryskająca rakietami humoru, o niebywałych sytuacjach, komedja współczesna.

W rolach głównych:

„Człowiek, wytwarzający optymizm" niezrównany komik **Monty Banks** oraz jego prześliczna partnerka **Lilian Manton**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora.

Pocz. seansów o g. 4 pp., w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Ceny miejsc zniżone.—Na pierwsze seanse po 50 gr. i 1 zł.

„BAJKA"

Franciszkańska 31, róg Brzezińskiej. Dojazd tramwajami **1, 6 i 14.**

Dziś i dni następnych!

Najwspanialsze arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej p. t.

URODA ŻYCIA

Dramat filmowy na tle nieśmiertelnej powieści **Stefana Żeromskiego**

W rolach głównych:

Adam Brodzisz, Nora Ney B. Samborski, Eugenjusz Bodo

Początek codziennie o g. 4.30 w soboty, niedzielę i święta o 12-ej Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po **50 gr.** Dla urzędn. państwowych i komunalnych bilety ulgowe po 50 gr. za okazaniem legitymacji.

Doborowa orkiestra pod kierunkiem **A. Richtera.**

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

Dziś i dni następnych rewelacyjny film dźwiękowy p. t.

„SKRZYDLATA FLOTA"

Wielki dramat z życia bohaterów przestworzy

W rolach głównych:

Ramon Novarro

ulubieniec kobiet w swej najnowszej triumfalnej kreacji orła przestworzy

i ANITA PAGE

wiośniana i pełna uroku gwiazda Hollywood'u

RAMON NOVARRO

NAD PROGRAM: **Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn Mayer oraz aktualności filmowe.**

UWAGA: Dyrekcja T. S. „Casino" komunikuje P. T. Publiczności, że ceny miejsc utrzymane zostały normalne i żadnym zmianom podlegać nie będą. Bilety ulgowe, passe-partout i wejścia wolne nieważne do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej.

W soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Drobiazgi łódzkie.

—:o:—

Przykra niespodzianka dla palaczy: papierosy zdrożeją—Co dzień mamy tysiąc nowych małżeństw — Lokator musi tak samo dbać o czystość jak dozorca

Łódź, 26 maja.

Palaczy łódzkich oczekuje w najbliższych dniach przykra niespodzianka. Po podniesieniu cen na spirytus, ministerstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie podnieść również ceny na

wyroby monopolu tytuniowego.

Będzie to niewątpliwie dla nałogowych palaczy, którzy nie mogą odzwyczaić się od papierosów, cios bardzo dotkliwy. Przeciętnie bowiem obywatel łódzki, obarczony nałogiem palenia papierosów „puszcza z dymem" conajmniej miesięcznie

30—40 złotych.

Obecnie, gdy ceny na papierosy wzrosną, wydatek ten stanowić będzie w budżecie średniozamożnego łodzianina pozycję, nad którą trzeba będzie się już

poważnie zastanowić.

Dotychczas monopol tytuniowy podwyższał ceny wyłącznie na tytoń, chcąc w ten sposób zwalczyć konkurencję wypływającą z prywatnego wyrobu papierosów.

Obecnie, jak już wspomnieliśmy, ma podrożeć nie tytoń, lecz papierosy, co wzbudza zainteresowanie w kołach o wiele szerszych. Narazie nie wiadomo jeszcze, jak wysoka będzie ta podwyżka cen na wyroby monopolu tytuniowego i kiedy wejdzie ona w życie.

★

Według ostatnich danych statystycznych w roku ubiegłym zawarto na całym obszarze państwa polskiego

300.625 związków małżeńskich.

Wynika z tego, że każdy dzień przynosi nam około tysiąca nowych małżeństw. Zaznaczyć przytem wypada, że rok ubiegły wyróżnił się

największą ilością małżeństw

na przestrzeni ostatnich 10 lat.

Przeciętny wiek mężczyzny wynosi 25 lat, kobiety 21.

Nie wyklucza to jednak faktu, że „paniami młodymi" byli również 75-letni i jeszcze starsi kandydaci do związku małżeńskiego.

★

Zdarza się często, że podczas inspekcji sanitarnej w domach komisje stwierdzają pewne uchybienia szczególnie w klatkach schodowych.

Zazwyczaj w takich wypadkach pociąga się do odpowiedzialności

dozorcę,

który jednak nie zawsze jest winnym, albowiem trudno wymagać od niego, aby przez cały dzień czuwał nad porządkiem w klatkach schodowych.

Często zanieczyszczanie klatek schodowych jest winą lokatorów, którzy kryjąc się odpowiedzialnością dozorcy, nie przestrzegają przepisów higienicznych.

Władze postanowiły w wypadkach spisywania protokułu stwierdzić dokładnie przyczynę i w razie stwierdzenia

winy lokatora,

będzie on pociągnięty do odpowiedzialności zamiast dozorcy.

Hallo! Tu radjo!..

Program audycji na dzień dzisiejszy:

Godz. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej; 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny (tr. z Warszawy); 12.10—14.00 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. Muzyka Polska — Karłowicz; 14.00—16.00 Przerwa; 16.00 „Co to jest zwierzę szkodliwe i zwierzę pożyteczne" — opowie prof. Stan. Sumiński; 16.20—16.40 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 16.40 Wielkie miasto przez szybę sklepowej witryny — wygłosi inż. E. Porębski (tr. z Warsz.); 16.55—17.05 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 17.05 „Ostatni sejm Królestwa Polskiego" (1830) — wygłosi prof. Henryk Mościcki (tr. z Warsz.); 17.30 Koncert popołudniowy (tr. z Warsz.); 18.50 Rozmaitości łódzkie; 19.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warsz.); 19.35—19.40 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 19.50 Dyr. Stefan Łopato: „Dlaczego kocham dziecko" (w związku z tygodniem dziecka) (tr. z Warsz.); 18.58—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.; 20.00 Kwadrans literacki. Wiktor Gomulicki „Beppo" (tr. z Warszawy); 20.15 Koncert wieczorny (tr. z Warszawy); 21.45 Słuchowisko (tr. z Warsz.); 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy (tr. z Warszawy); 23.00—24.00 Muzyka taneczna (tr. z Warszawy).

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w niedzielę, dnia 25 i we wtorek, dnia 26-go b. m., ostatnie przedstawienia świetnej komedji Verneuil'a „Egzotyczna Kuzynka".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę o godzinie 4.30 po południu i o godzinie 8.30 wieczorem oraz dni następne komedja społeczna Gavaulta i Berr'a „Książę, Szofer i Kucharka".

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Motke Złodziej".

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Wschodząca gwiazda

na horyzoncie sztuki operowej

Przed niedawnym czasem przybył do Polski i odbędzie wkrótce szereg gościnnych występów śpiewak operowy Norberto Ardelli, artysta, który już od szeregu lat uważany jest słusznie w Ameryce za „gwiazdę" wschodzącą na firmamencie sztuki operowej.

Ardelli zagości niewątpliwie rychło również w Łodzi, to też nie od rzeczy będzie zaznajomić publiczność łódzką nieco bliżej z tym świetnie zapowiadającym się artystą.

Tembardziej, iż Ardelli jest — polakiem z pochodzenia. Urodził się on w Stanisławowie (Małopolsce Wschodniej) i jako dziecko wyemigrował do Ameryki. Od najwcześniejszych lat ujawniał niezwykłe zainteresowanie się śpiewem. Naturalizowany w Stanach Zjednoczonych jako obywatel, bierze udział w wojnie wszechświatowej jako oficer armji amerykańskiej i uzyskuje liczne odznaczenia. Już przed wojną kształcił się na śpiewaka w konserwatorjum im. Verdi'ego w Medjolanie, potem w Ameryce u barytona światowej sławy Victora Morela oraz — u mistrza Caruso, który za szczycał go swoją przyjaźnią i wyróżniał na każdym kroku.

Jako polak bierze Ardelli żywy udział w koncertach organizowanych w swoim czasie w Ameryce przez mistrza Paderewskiego na rzecz Legjonów Polskich.

Już od kilku lat gwiazda jego — jak powiedzieliśmy — jaśnieje potężnym blaskiem w całej Ameryce. Zdobył sobie sympatję publiczności niemal od pierwszego występu, przyjmowany entuzjastycznie również przez nie szczędzącą mu pochwał prasę. Zbiera trjumfy we wszystkich wielkich i większych miastach jak: Nowy Jork, Filadelfja, Waszyngton, San Francisco, Boston i t. d.

Ardelli występował już również przez dłuższy czas w ojczyźnie belcanta — Włoszech.

Pierwszy jego występ odbył się w Medjolanie w 1923 r. w „Lohengrinie". Dokonał się on w naprężonem oczekiwaniu, ponieważ wiadomem było już, iż Norberto Ardelli w Ameryce złożył dowody wielkiego talentu, zdobywając wielkie uznanie pięknem brzmieniem głosu i niepospolitą jego siłą. Rezultatem wieczoru był triumf, który w całej pełni potwierdził pokładane w nim nadzieje.

Angażowany później do Rzymu, Palermo, Wenecji i Montecarlo, święcił wszędzie triumfy, będące dla artysty jutrzenką jego wielkiej karjery i niosące mu najgorętsze oklaski i oznaki uwielbienia.

Krytyka włoska stwierdza, że Ardelli ma w sobie coś niepospolitego, coś dziwnego, coś, co wyróżnia go zasadniczo z tej masy śpiewaków, których jedynym celem jest: błyszczeć z estrady reklamą".

W Rzymie miał specjalne szczęście śpiewać przed królem i być przedmiotem najgorętszych jego owacji. Został też za to udekorowany orderem Sabaudzkim.

Przybywszy w bieżącym sezonie do Europy, Ardelli gościł już we wszystkich większych miastach Niemiec, również Czechosłowacji i wszędzie towarzyszy mu niezwykłe uznanie. W Polsce zaangażowano go na występy gościnne do opery warszawskiej, lwowskiej, poznańskiej i katowickiej. Niewątpliwie usłyszymy go — jak powiedzieliśmy — rychło również w Łodzi.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm), ul. 6-go Sierpnia 22 front. I piętro

Tel. 164.21.—Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej. W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł.

Uczniowie węgierscy wydali drukiem

dzieło jednego z klasyków węgierskich

W czasach, kiedy o chłopcach w wieku szkolnym pisze się w dziennikach tylko w razie jakichś, wyczynów sportowych, albo poza tem w wypadkach, jeżeli któryś z nich dopuści się szczególnie jakiegoś gorszącego czynu, uczniowie jednego z gimnazjów w Budapeszcie wzięli rekord w wynalezieniu sobie sposobności do rozgłosu.

Coprawda nie o rozgłos im chodziło, kiedy podczas studjów literatury oburzyli się niesłychanie, stwierdziwszy, że wielu z klasyków najwcześniejszej literatury węgierskiej nie jest jeszcze wydanych drukiem, tak że ich dzieła są znane w wyjątkach albo w krytycznych streszczeniach.

Dzielni chłopcy upodobali sobie szczególniej polityczno - filozoficzną powieść p. t. „Podróże Tarimenesa", napisaną przeszło przed 100 laty, bo jeszcze w roku 1804, przez kapitana Bessenyego który, choć jest uważany za jednego z najbardziej reprezentowanych autorów węgierskich, nie doczekał się ani za życia, ani po śmierci, wydania drukiem swoich dzieł.

Chłopcy postanowili naprawić tę krzywdę, wyrządzoną przez obojetność rodaków Besseyemu, postarali się o dokładny odpis, jego powieści, przedsięwzięli ścisłą rewizję tekstu, unowożytnili jego pisownię i napisali przedmowę do dzieła.

Potem z pieniędzy, jakie dostawali od rodziców na bieżące wydatki, odkładali systematycznie pewne kwoty, aż się zabrał fudusz na wydanie „Podróży Tarimenesa" w tysiącu egzemplarzy, które rozesłano do publicznych szkół na Węgrzech.

Czytajcie „REPUBLIKĘ"

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
NIEODWOŁALNIE DZIŚ PORAZ OSTATNI!
Pierwszy europejski 100 proc. film dźwiękowy
MELODJA SERC
W rolach główn.: WILLI FRITSCH i DITA PARLO
Początek o g. 4, 6, 8 i 10 || Cena miejsc: zł. 1.- 2.- i 3.-

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina, Piotrkowska 225; M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95; M. Rozenbluma, Cegielniana 12; Gorfeina, Wschodnia 54; J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

NASTĘPNY PRZEBÓJ I-GO DŹWIĘKOWEGO KINA „SPLENDID"
LIL DAGOWER
IWAN PETROWICZ
W FILMIE DŹWIĘKOWYM, SPIEWNO-MÓWIONYM
MONUMENTALNYM DRAMACIE EROTYCZNYM P. T.
„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI"

Dźwiękowe GRAND KINO Rewelacja!
Ceny miejsc, z uwagi na kolosalne koszta filmu, nie ulegną zmianie.
Dziś i dni następnych
Pierwszy film dźwiękowy wykonany całkowicie w naturalnych kolorach.
I.
„Odszczepieniec"
Życie prerji dalekiego Zachodu Ameryki południowej roztoczy przed widzem całą pełnię swej poezji i krasy.
W rol. gł. Richard Dix i Gladys Belmont.
II.
Ponadto ujrzymy i usłyszymy na ekranie polski film dźwiękowy z udziałem znakomitej gwiazdy i ulubienicy całej Polski
Hanki Ordonówny
która między in. odśpiewa „Bubliczki"
III.
Nad program: Niezrównany dodatek Fleischerowski p. t. „OJ, TO RADIO"
Bilety ulgowe nieważne.
ANONS. W niedzielę 25 poranki od 12—2 i od 2—4.
Chevalier w niezrównanym filmie „PIEŚNIARZ PARYŻA"
Ceny wszystkich miejsc zł. 1.—

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu" b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

43)

Gdy powiedziałem jej, kim jestem, przyjęła mnie bardzo życzliwiej okazała gotowość udzielenia wszelkich informacji, dotyczących przykrego dla niej wypadku.

— Skierowałam już sprawę na drogę sądową i sądzę, że ta histeryczka poniesie zasłużoną karę... Nie rozumiem, poco urządziła tę demonstrację... Przecież na sprawie sądowej wyjdą na powierzchnię momenty, które nie będą bynajmniej miłe dla tej awanturnicy...

— A jaki był powód zajścia?

— Pan występuje w tej sprawie prywatnie, prawda? Bo nie sądzę, by zajście miało aż takie wielkie znaczenie, by powinien był się nią zająć urząd śledczy... Zresztą, sam pan o tem zaznaczył na wstępie naszej rozmowy...

— Ależ, naturalnie... — przytaknąłem pośpiesznie. — Przybyłem do pani jedynie po to, by zaspokoić własną ciekawość... Poznałem tamtą panią przed niedawnym czasem, w warunkach dość wyjątkowych i dlatego też...

— Rozumiem, rozumiem... — przerwała mi pani B. — Nie widzę powodów, by ukrywać przed panem przyczyny zajścia, którego padłam ofiarą.... Otóż z tą niewiastą, która mnie tak dotkliwie skrzywdziła, znam się od kilku lat.... Byłyśmy serdecznymi przyjaciółkami dopóty, póki ona nie poczęła podejrzewać, niesłusznie zresztą, swojego męża, że jest moim kochankiem... Podejrzewała zaś dlatego, że przyjaciel mój, z którym mieszkam w tym oto mieszkaniu, urządzał często karty dla bliskiego kółka swych znajomych, między którymi był również sekretarz konsula... Wie pan zapewne o tem, że popełnił on niedawno samobójstwo... Ten sam właśnie... Ponieważ bał się żony, jak ognia, więc nie mówił jej, że idzie na karty, więc wykręcał się jakiemiś ważnemi konferencjami, czy czemś podobnem. Wiem o tem, bo sam o tem opowiadał, skarżąc się na tę niewolę.... A ona dowiedziała się jakimś sposobem, że on do mnie właśnie przychodzi... I ze wszystkimi pretensjami do mnie... Że jej męża uwodzę, że chcę go od niej zabrać i tym podobne bzdury, o których ja rzeczywiście nie miałam pojęcia. Nie chcę, proszę pana, nikogo niesłusznie oskarżać, ale, moim zdaniem, mąż jej popełnił samobójstwo, prześladowany przez jej zazdrość...

— To nie ulega dla mnie wątpliwości, o ile mamy tu faktycznie do czynienia z wypadkiem samobójstwa...

— A czy ma pan jakieś wątpliwości w tym kierunku?..

— Mam i sądziłem, że pani je nieco rozjaśni...

— Nic więcej nie wiem w tej sprawie, poza tem co już panu powiedziałam... Coprawda nienawidzę tej awanturnicy z głębi serca, nie chcę jednak posuwać się tak daleko, by podsuwać panu jakieś podejrzenia...

— To znaczy, że pani ma jednak jakieś podejrzenia, prawda?

— Siłą rzeczy muszę mieć, bo zmarły tragiczą śmiercią sekretarz konsula, skarżył się raz przede mną, że żona groziła mu niejednokrotnie w rozdrażnieniu, że go zabije... Ale takich gróźb, jak pan zapewne sam rozumie, nie można brać poważnie...

— Naturalnie... — odrzekłem z przekonaniem, którego bynajmniej w owej chwili nie miałem.

Posiedziałem w mieszkaniu pani B. jeszcze kilka minut, poczem pożegnałem się z nią i wyszedłem. Nazajutrz — w porozumieniu z moim zwierzchnikiem — posłałem wdowie po sekretarzu konsula zawiadomienie, by zgłosiła się do urzędu śledczego. Czekałem na nią owego dnia trzy bite godziny, jednak bezskutecznie. Ponieważ miałem do załatwienia pewną sprawę w stronach Alei Ujazdowskiej, postanowiłem udać się do mieszkania pani sekretarzowej osobiście. — Przy drzwiach zastałem dozorcę, który wraz z pokojówką dobijał się gwałtownie do mieszkania. Oboje byli silnie zdenerwowani.

— Co się stało? — zapytałem.

— Właśnie, że nie wiem... — odparła dziewczyna. — Pani wysłała mnie po gazetę, a teraz nie mogę się dostać do mieszkania... Pukam już jakieś pół godziny...

— Czy panienka nie ma klucza?

— Wzięłam klucz, ale drzwi są zamknięte na łańcuch...

— Czy pani zawsze zamyka drzwi w ten sposób, czy tylko dzisiaj?..

— Nie pamiętam, żeby kiedyś tak zrobiła? Bo poco? Drzwi mają mocny zamek....

Nie dokończyła zdania, bo w tej właśnie chwili dozorcy udało się przy pomocy sznurka i gwoździa odchylić łańcuch i otworzyć drzwi. Weszliśmy pośpiesznie do wnętrza, trapieni złemi przeczuciami.

Pokojówka wbiegła naprzód, podążając w stronę sypialni. Stanęła na progu — krzyknęła przeraźliwie i — skoczyła z powrotem. Twarz miała bladą, wykrzywioną grymasem przerażenia. Odrazu zrozumiałem, co się stało. — wołałem:

— Po pogotowie... Prędzej, prędzej...

Wszedłem do sypialni, gdzie ujrzałem na łóżku leżącą bez ruchu kobietę. To była ona. Miała przestrzeloną lewą pierś. Na nocnym stoliku leżał skrawek papieru. Wziąłem go doręki i przeczytałem:

„Idę tam, gdzie jest teraz mój Witek. Proszę nie winić nikogo".

Po kilku minutach zabrzmiał przed bramą głos trąbki pogotowia. Lekarz, który przybył do mieszkania wraz z dwoma sanitarjuszami, powiedział to, o czem już wiedziałem:

— Nie żyje... Śmierć nastąpiła natychmiast...

I w ten sposób tajemnica śmierci sekretarza konsula nie została już nigdy wykryta. Zabrała ją do grobu jego żona, która napewno wiedziała bardzo dużo...

ROZDZIAŁ X.

—o—

Międzynarodowa szajka fałszerzy

W październiku 1922 roku zgłosił się do filji „Polskiego Banku Przemysłowego" w Łodzi elegancko ubrany mężczyzna, lat około 30, ofiarując trzy czeki „Prager Kredit-Bank" na ogólną sumę 320,000 koron czeskich. Osobnik ten przedstawił się prokurentowi łódzkiego oddziału jak oprzemysłowiec z Cieszyna: Robert Gruber.

(D. c. n.).

Walka z przeszkodami radjowemi

prowadzona jest energicznie we wszystkich państwach europejskich

Po usunięciu trzasków i zgrzytów będziemy odbierali idealne audycje

Jedną z największych bolączek radja są częste **zakłócenia odbioru,** powstałe z najrozmaitszych przyczyn. Podczas naj lepszej audycji nagle słyszymy huki i trzaski, jakieś przeraźliwe zgrzytania, które przyprawiają nas o dreszcze i nakazują czemprędzej przerwać audycję.

Niekiedy przyczyna tkwi w **samych zaburzeniach atmosferycznych, niekiedy zaś winę ponoszą instalacje elektryczne, tramwajowe no i zła budowa anten u naszych sąsiadów, która sprawia, że w chwili, gdy sąsiad nasz wyłapuje z eteru ajkąś audycję, uniemożliwia nam to słuchanie czystych dźwięków.**

Trzaski w powietrzu, są od dawna już przedmiotem bardzo pilnych studjów techników i inżynierów radjowych. Dotychczas przeszkody te nie są jeszcze pokonane — jak wielką jednak wagę posiadają, świadczy o tem twierdzenie naj wybitniejszych specjalistów radjowych, że dopiero po ich usunięciu będziemy mogli twierdzić, **że radjofonja osiągnęła punkt kulminacyjny swego rozwoju.**

Te przeszkody jednakże nie stanowią o wszystkiem, są krótkotrwałe, a co najważniejsza, w wielu wypadkach nie przeszkadzają zupełnie przy odbiorze audycji. Prawdziwą plagą są przeszkody wynikłe ze złych instalacji elektrycznych, tramwajowych itd. Z temi właśnie przeszkodami rozpoczęto walkę we wszystkich miastach, walkę tem energiczniejszą że tego rodzaju przeszkody mogą być bardzo łatwo pokonane i przezwyciężone, przez co podnieślibyśmy wielokrotnie czystość odbieranych audycji.

W Berlinie przed kilku dniami odbyło się specjalne posiedzenie komisji do zwalczania przeszkód w radju. Na posiedzeniu tem komisja złożyła szczegółowe sprawozdanie ze swych prac, w których biorą udział, poza technikami radjowymi, również przedstawiciele samorządów, elektrowni, tramwajów itd. by wspólnie opracować środki, zmierzające do usunięcia zła.

Prace nad usunięciem przeszkód w radju w Niemczech odbywały się w bardzo interesujący sposób. Całe państwo podzielone zostało na 1240 rewirów. Około 4000 radjoamatorów i zawodowych radjotechników ze wszystkich warstw ludności zameldowało się do współpracy z komisją. Z 12000 zgłoszonych dotychczas wypadków udało się wyszukać przyczynę i zło usunąć, przez zmianę instalacji itd. Okazało się przytem, że jeśli chodzi o przeszkody elektryczne, najwięcej zakłóceń powodują aparaty lekarskie, o wysokim źródle napięcia. Nieznaczna zmiana w instalacji spowodowała, że aparaty te przestały stanowić przeszkodę.

Niezależnie od tego komisja przeprowadziła **układy porozumiewawcze z dyrekcjami tramwajów i elektrowni miejskich i wspólnie** z nimi podejmuje prace techniczne nad sposobami opanowania przeszkód radjowych, wytwarzanych przez różnego typu motory. Z dyrekcjami tramwajów w szeregu miast osiągnięto już porozumienie i niebawem przystąpią tam do wykonania odpowiedniej korektury w swoich instalacjach. Między innemi dyrekcja tramwajów w Berlinie ,która niedawno wprowadziła nowy typ wagonów, zobowiązała się do przerobienia systemu dzwonkowego, który w tych wagonach okazał się wadliwy i powodował trzaski w odbiornikach radjowych.

We Francji odbył się niedawno „tydzień walki" z przeszkodami radja. Chodziło o to, by za pomocą różnych sposobów propagandy, zwrócić uwagę szerokiego ogółu na przykrości, jakie spotykają miłośników radja ze strony tych, którzy bądź przez nieświadomość, bądź też przez obojętność a nierzadko i przez złą wolę, zakłócają swym sąsiadom odbiór dobrych audycji. Towarzystwo radjowe pragnęło nietylko zainteresować ludność tą sprawą, ale również wciągnąć do akcji tych, którym najwięcej na poprawie dotychczasowych stosunków w radju zależy. Podczas „tygodnia walki" zorganizowano szereg odczytów z demonstracjami trzaskowe elektrycznych, pochodzących z najrozmaitszych źródeł. Rozpisano konkurs z nagrodami za ujawnienie źródeł, skąd pochodzą niepożądane trzaski w aparacie, itd.

Sprawa powyższa jest bardzo poważna i ma dla radjofonji kolosalne znaczenie. I z tego względu byłoby bardzo pożądanem, **aby i w Polsce powołano we wszystkich miastach komisje od walki z przeszkodami w radjo.** Do komisji takich weszliby specjaliści radjotechnicy oraz przedstawiciele wszystkich przedsiębiorstw, których instalacje odgrywają jakąkolwiek rolę w przeszkodach radjowych. Z chwilą, gdy to nastąpi, z chwilą, gdy część bodaj nieporządanych trzasków zostanie usunięta, audycje nasze zyskują wielokrotnie na swej mocy i czystości, co będzie miało duże znaczenie dla popularyzacji radjofonji. S.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne. skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową. analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr.
Hugo Goldblatt
choroby oczu
Piotrkowska 17 tel. 132-90
godziny przyjęć 10—12 i 5—8
przyjmuje rano od 8 do 10
po cenach lecznic.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne. lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia, analizy (moczu. kału. krwi. plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

PRIMEROS
PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.
Do nabycia: Optyk W. Meyerowicz. Narutowicza 8, tel. 170-21

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od
ARTRETYZMU
REUMATYZMU, ISCHIASU
i BÓLU KRZYŻA?
Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona okazuje się później niczem innem jak.
Reumatyzmem.
Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.
To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym, KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ.
Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach CHOROBY CHRONICZNEJ ZASTARZAŁEJ.
Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlanoleczniczej ZUPEŁNIE DARMO.
Kto zatem, cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając dziś jeszcze
August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 48

Wszelkie Naprawy Akumulatorów
Samochodowych i Radjowych uskuteczniają solidnie i tanio
WARSZTATY NAPRAW „PETEA" S.A.
Zakątna 34 Tel. 151-20

SZCZYT ELEGANCJI
i ekonomji osiągniesz farbując swe poniszczone obuwie, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanych
„JEDYNA"
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

Dr. med.
IGN. MARGOLIS
okulista. Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21, tel. 165-17.
od 1—2 i 5—7.

Wytwórnia RESORÓW Samochodowych
I reperacja takowych
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
JAN MOSZCZYŃSKI
Łódź, Kopernika № 49 (Milsza)

„RADJO - Pogotowie", wł. Nachumow ul. Pomorska 20, tel. 183-40. Polecamy na letnisko detektory na głośnik oraz zwykłe detektory od 8 zł. Najnowszy typ ekradyny czwórki oraz inne okazyjne wyregulowane aparaty. Eliminatory. Modernizacja, naprawa aparatów Szybka budowa anten. Ładowanie, wypożyczanie, naprawa akumulatorów. Świeże baterje. Wizyty na mieście oraz wszelkie zlecenia radjowe, również w święta od 9—9 wiecz. 19

ZAKŁAD TAPICERSKI sprzedam z urządzeniem lub bez, natychmiast. Rzgowska 153.

CHIROMANTKA-Fizjognomistka przyjezdna przepowiada z kart, ręki, twarzy. Wólczańska 75, prawa oficyna I p.

SPRZEDAM dom z piekarnią. Kątna 56 Kruszyńska. 28

POSZUKUJE zdolnego chłopca do pomocy roznoszenia obrazów. Oferty sub „R. L."

SPRZEDAM okazyjnie kompletną sypialnię, pojedyńczo inne meble. Gdańska 38, m. 3, dzwonek elektryczny. Godziny 2—5. 25

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. Med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.
NIEWIAŻSKI
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

DR.
RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna) tel. 144-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

DR.
Z Dafyner
UROLOG
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Piramowicza 2. (daw. Olgińska) tel. 148-95.
Godziny przyjęć od 8—10 i do 6—9

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

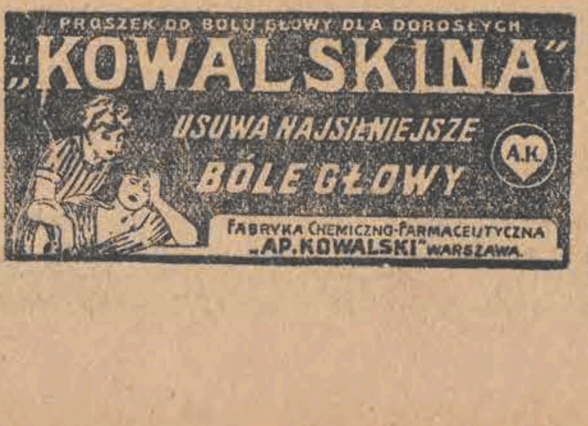

Wieloletnie pojedynki rywali
w historji sportu międzynarodowego

Niewątpliwie zgoła właściwem jest pytanie, czy dla propagandy sportu, dla rozwoju jego strony widowiskowej — więcej zdziałały wybitne jednostki, bezkonkurencyjnie zdobywające sukcesy, czy też — zacięte, długotrwałe, rywalizacje dwuch czy trzech znakomitych, niemal równych klasą szampionów.

Biorąc sprawę od strony przykładu życiowego, należałoby zastanowić się nad tym, czy powiedzmy — operując przykładem zagranicznym, idziemy na zawody kolarskie poto, aby ujrzeć bezkonkurencyjny sukces wielkiego sprintera kolarskiego Micharda, czy też po to, aby napatrzeć się zaciętej nieubłaganej walce pojedynkowi Michard — Fauscheux.

W czasach dzisiejszych wydaje się pewne, że uwagę tłumów przyciąga przedewszystkiem jednostka wybitna, bezkonkurencyjna, podczas gdy przed laty — bardziej emocjonującą była rywalizacja, pojedynki paru świetnych zawodników, którzy przekazała nam kilkanaście tego rodzaju przykładów pojendynkowej walki w tej samej gałęzi sportu.

A więc — obecny mistrz świata w podnoszeniu ciężarów Bigoule, spotkał na początku swej oszałamiającej karjery groĺnego przeciwnika, Cadine. W ciągu dwuch lat odbywały się ustawiczne pojedynki pomiędzy obydwoma atletami, w wyniku czego rekordy poprawiały się niemal z tygodnia na tydzień.

Wystarczyło wówczas ogłosić na afiszu — „dziś walka Rigoulot przeciwko Cadine w podnoszeniu ciężarów", aby tłumy zaległy salę walki.

Dempsey swą niezwykłą popularnością do dziś dnia jeszcze aktualną, zawdzięcza nietylko samemu sobie, ile — dwuletnim walkom z Tunneyem, które entuzjazmowały tłumy.

Tego rodzaju pojedynki miały również miejsce w lekkiej atletyce. Raguenau od 1902 do 1908 r. najczęściej bił Boucharda, ale i Bouchard w ciągu tych siedmiu lat niejedno zdobył zwycięstwo na swym rywalu. Potem w latach 1908 — 1914 nastąpił okres serji pojedynków pomiędzy słynnym Janem Bouin, a Keyserem. Aż do chwili w której Bouin stał się rekordzistą godziny, trudno było zdecydowanie orzec który z tych dwuch rywali był lepszym, obaj bowiem na zmianę bili się wzajemnie.

Anglja daje również, wspaniałe przykłady tego rodzaju rywalizacji. W 19 wieku wieloletnimi rywalami byli anglik Geork i szkot Goummings. Mając lat 18 Georg już był biegaczem wysokiej klasy. Startował na dystansach od 1 do 10 mil ang.

W r. 1884 ustanowił rekord godziny wynikiem 18 klm. 555 mtr. W 1886 roku po wielu sukcesach w sporcie amatorskim — staje się zawodowcem i odtąd znajduje tylko jednego godnego rywala Coummingsa.

W ciągu pięciu lat ustawicznej rywalizacji trudno było zdecydować, kto z dwuch tych biegaczy jest lepszy. Wreszcie decydujący mecz zorganizowano w 1886 w Londynie.

George od startu prowadził. Prowadził jeszcze na trzech czwartych mili. Ale potem szalonym zrywem wyrwał się na czoło Cummings.

Następuje niebywała walka. Obaj biegną na 200 mtr. obok siebie. Wreszcie na 50 mtr. przed metą Cummings pada z wyczerpania.

Georg kończy bieg w czasie 4 min. 12,8 sek.

Te oto wielokrotne pojedynki, uparte walki o zwycięstwo, z których każdy z rywali na zmianę brał górę nad drugim — stanowiły atrakcję niebywałą, przyciągały tłumy widzów, a obu rywalom dawały nieporównaną sławę i popularność.

Pamiętajcie o nowych przepisach PZPN
Małe uchybienie—a rzetelnie wypracowane zwycięstwo zamienić się może w valcover

Zdarza się dość często, iż zarówno gracze, jak i kierownicy poszczególnych sekcyj piłkarskich mało orjentują się w obowiązujących przepisach. Staje się to następnie powodem rozczarowań, złorzeczeń pod adresem władz. osób i wreszcie samych przepisów.

Celem uniknięcia nieporozumień podajemy poniżej ważniejsze zmiany dotychczasowych postanowień PZPNU-u, wprowadzone w dniu 15 i 16 lutego r.b.

A więc kierownicy sekcyj, czynni zawodnicy czytajcie i zapamiętajcie, że:

„Każdy gracz może brać udział w grze w Towarzystwie, do którego sie zgłosił, dopiero po zatwierdzeniu go przez WG i D Polskiego Związku Piłki Nożnej dla nowego Towarzystwa. O ile iednak do 14 dni niema odpowiedzi, gracza takiego po tym terminie należy uważać za formalnie zgłoszonego.

Gracz zwolniony może podpisać kartę zgłoszenia dla nowego Towarzystwa dopiero po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia z dotychczasowego towarzystwa, że zarząd udzielił mu zwolnienia.

Gracz, któremu udowodniono świadome podpisanie deklaracji dla dwu klubów, podlega karze do dwuch lat dyskwalifikacji. Członkowie zarzadu klubów, lub inne osoby sportowe stowarzyszone, działające lub nakłaniające świadomie graczy do takiego podpisywania deklaracji, podlegają również karom dyscyplinarnym. O ile przewinienie powyższe nastąpiło na terenie ZOPN — karę nakłada ZOPN, o ile zaś na terenie dwuch ZOPN lub ZOPN i Ligi, karę nakłada PZPN.

Klub jest obowiązany udzielić skreślenia zawodnikowi na żądanie w ciągu 48 godzin. Klub może odmówić wydania zwolnienia, czy wykreślenia. o ile dany zawodnik nie uregulował wkładek lub nie wypełnił zobowiązań finansowych wobec klubu.

Niedopuszczalne jest przeciąganie graczy z klubu do klubu przy pomocy t. zw. „kaperowania". Niestosujacy się do powyższego ulegają karze dyskwalifikacji, nakładanej prze OZPN i Ligę, o ile w grę wchodzą dwa towarzystwa z tego samego okręgu i Ligi. względnie przez PZPN, o ile są zainteresowane kluby różnych okręgów wzglednie Ligi.

Dla drużyny, która z własnej winy nie staje do zawodów, lub spóźni się więcej aniżeli 15 minut, przyczem odgwizda nie valcoveru przeprowadza sie w sposób następujący: po raz pierwszy gwiżdże sędzia o godzinie wyznaczonej na rozpoczęcie gry; po upływie dziesięciu minut sędzia daje sygnał poraz wtóry na moment rozpoczęcia gry, gdy zaś po upływie dziesięciu minut od czasu drugiego gwizdka zawody nie moga się rozpocząć, sędzia odgwizduje valcover".

Hakoah stracił dwa punkty
za wygrany mecz z Burzą pabjanicką

Jak się dowiadujemy Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u na swem ostatniem posiedzeniu zweryfikował mecz Burza — Hakoah o mistrzostwo klasy A, który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 4:0, jako walcower dla Burzy.

Decyzja Wydziału Gier i Dyscypliny stoi w ścisłym w związku ze sprawą Borosza, który na mecz z Burzą został wystawiony przez Hakoh na własną odpowiedzialność, mimo braku potwierdzenia z PZPN-u.

Borosz grał również przeciwko Widzewowi, ale tu trzeba zaznaczyć, że w myśl nowych przepisów, klub ma prawo wystawić zawodnika do zawodów mistrzowskich po dwuch tygodniach od chwili wysłania zgłoszenia do PZPN-u.

Międzynarodowy kongres piłki ręcznej
odbył się w Berlinie.

W Berlinie odbyły się w dniach 18 i 19 maja obrady Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej przy udziale przedstawicieli 16 państw, a m. in. i Polski. Z sprawozdania zarządu okazało się, że do związku należy ogółem 20 państw, które posiadają 16.000 drużyn. Na kongresie poruszono szereg zagadnień technicznych, rozpatrywano wnioski o rozszerzenie kompetencji Międzynarodowej Federacji oraz postawiono poczynić starania, aby na olimjadzie, która się odbędzie w 1936 roku uwzględniona została w porgramie rozrywek i piłka ręczna.

Skład nowego Zarządu na najbliższe cztery lata przedstawia się następująco: Prezes: Lang (Niemcy), sekretarz: Hassler (Niemcy), członkowie zarządu: Brundage (Ameryka). Chocker (Kanada), dr. Werner (Austraj), Karlson (Szwecja), O'Hanlon (Irlandja), Lill (Francja). Do technicznej komisji wybrano jako prezesa Karlsona (Szwecja), jako sekretarza Burmistrza (Niemcy), jako członków Tilgner (Austrja) i Chrapowiecki (Polska).

Rentowność imprez
tenisowych w Polsce

Ostatni nasz mecz tennisowy z Rumunją, poza radosnym faktem zwycięstwa, dostarczył niemniej miłych wskazówek organizatorom.

Okazało się bowiem, że wiele publiczności odchodziło drugiego i trzeciego dnia od kasy, gdyż trybuny Legji nie mogły wszystkich pomieścić.

Oszczędnie obliczywszy, uważać można, iż meczowi Polska—Rumunja przyglądało się ogółem 5.000 osób, co dać musiało wpływ kasowy nie mniejszy niż 20.000 złotych.

Cyfry powyższe wskazują dobitnie, że turnieje tennisowe mogą być u nas imprezą tentowną, jeżeli nadać im właściwy rozmach.

Publiczność nasza lubi zawody w formie meczów reprezentacyjnych: międzyklubowych, międzymiastowych czy międzypaństwowych. Tu chodzi o punktowy wyniki końcowy, a prócz tego emocje przynoszą składowe spotkania.

Rzecz prosta, trzeba zaciekawić widzów pokazem gry prawdziwie klasowej, a nie jej surogatem. Sprowadzajmy zatem tennisistów zagranicznych pierwszej marki, choć droższych, lecz gwarantujących wysoki poziom zawodów.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Dr. Niedźwirski
prowadzi mecz Ł.K.S.—Warta

Polskie Kollegjum Sędziów delegowało, następujących sędziów na dzisiejsze mecze ligowe: ŁKS—Warta dr. Niedźwirski ze Lwowa, Legja—Garbarnia por. Usarz ze Lwowa, Ruch—Polonja dr. Lustgarten z Krakowa, Pogoń—Cracovia p. Słomczyński z Sosnowca i Wisła—ŁTSG p. Krukowski z Warszawy.

Badanie lekarskie
czynnych zawodników

Często się zdarza, że sportowcy uprawiający różne gałęzie sportu, nie wiedząc, czy ich stan zdrowotny na to zezwala.

Aby położyć kres tej taktyce, łódzka „Bar-Kochba" pomijając fakt, iż przy wstąpieniu do Towarzystwa każdy członek badanym jest przez lekarza, postanowiła co trzy miesiące przeprowadzać generalne lekarskie badania ćwiczących członków.

Uchwałą Zarządu od dnia 20 do 31 maja r. b. lekarz klubowy p. dr. Aleksander Engliszer będzie badał wszystkich członków w godzinach wieczorowych.

Zarząd przeto wzywa wszystkich członków o bezwzględne stawienie się, gdyż w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni do ćwiczeń w poszczególnych sekcjach.

Dziś wyjeżdża
reprezentacja tenisowa Polski

Jak się dowiadujemy wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Finlandji polska reprezentacja tennisowa złożona z Jędrzejewskiej, Tłoczyńskiego i Warmińskiego, która zmierzy się w Hellsingsforsie z reprezentacją Finladji. Mecz rozegrany zostanie w dniach od 29—31 b.m.

Dziś na boisku ŁKS-u
gra Warta z Ł.K.S-em

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 rozegrany zostanie na boisku ŁKS-u mecz ligowy ŁKS—Warta. Pozatem odbędą się w kraju następujące spotkania o mistrzostwo Ligi: Legja—Garbarnia w Warszawie, Cracovia—Pogoń we Lwowie, Wisła—ŁTSG w Krakowie i Ruch —Polonja w Królewskiej Hucie.

Lekkoatleci Warszawianki
na mecz z Wartą

W Poznaniu odbędzie sie dnia 25 b. m. mecz lekkoatletyczny pomiedzy Warszawianką a Wartą. Warszawianka wystawia na te zawody nastepujący skład: Szenajch, Oświecimski, Zuber, Maczkowiak, Cierpikowski, Kusociński. Wielgomarz, Petkiewicz, Lokajski, Kostrzewa, Kusto.

W ramach tych zawodów rozegrany zostanie rewanżowy mecz na dystansie trzech kilometrów pomiedzy Petkiewiczem a Kościakiem (Czechosłowacja). Mecz transmitowany zostanie przez radjo o godz. 16.

Zuzanna Lenglen
wróciła na kort

Według pogłosek prasy francuskiej Zuzanna Lenglen zamierza wrócić do czynnego życia sportowego i jeszcze w roku bieżącym weźmie udział w kilku turniejach.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 100
Klisze
R. Borkenhagen
do Reklam Gazetowych
Cenników, Prospektów,
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji
Rysunki, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonywa
Tel. 1.11-72

Z arcydzieł architektury

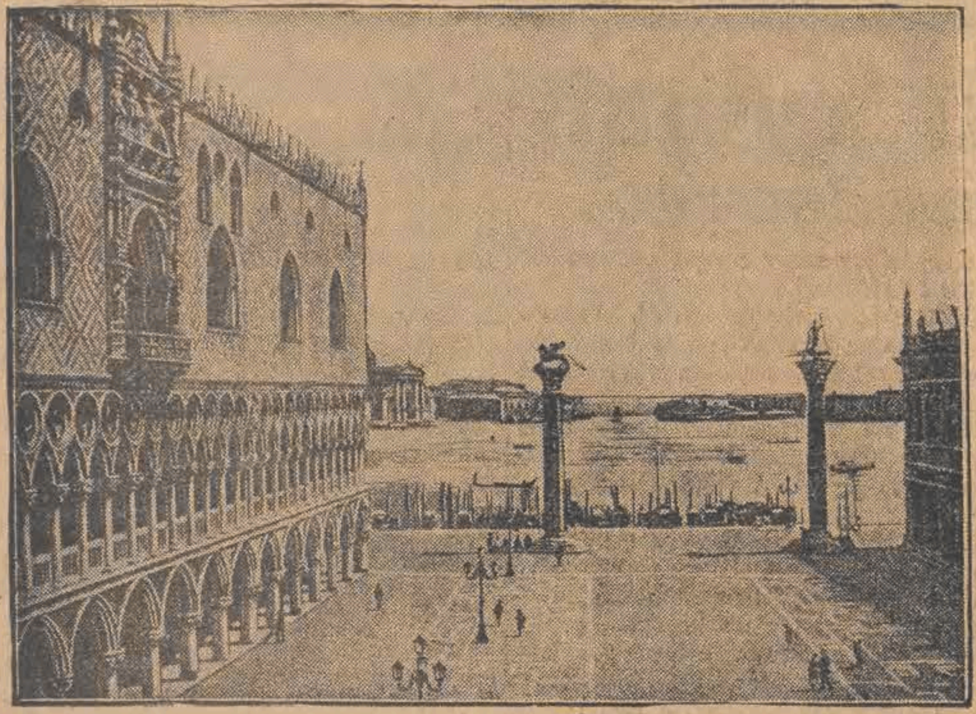

Pałac dożów w Wenecji, jeden z najpiękniejszych w świecie pomników architektonicznych, którego budowę zapoczątkowano już w XV wieku.

Stylowe powitanie włoskiego dyktatora

Mussolini w słynnej miejscowości kuracyjnej Lucca, dokąd udał się dla kuracji — witany przez delegację miejscowych pań, w stylowych kostjumach z epoki Odrodzenia.

Siedziba norweskiego następcy tronu padła ofiarą płomieni

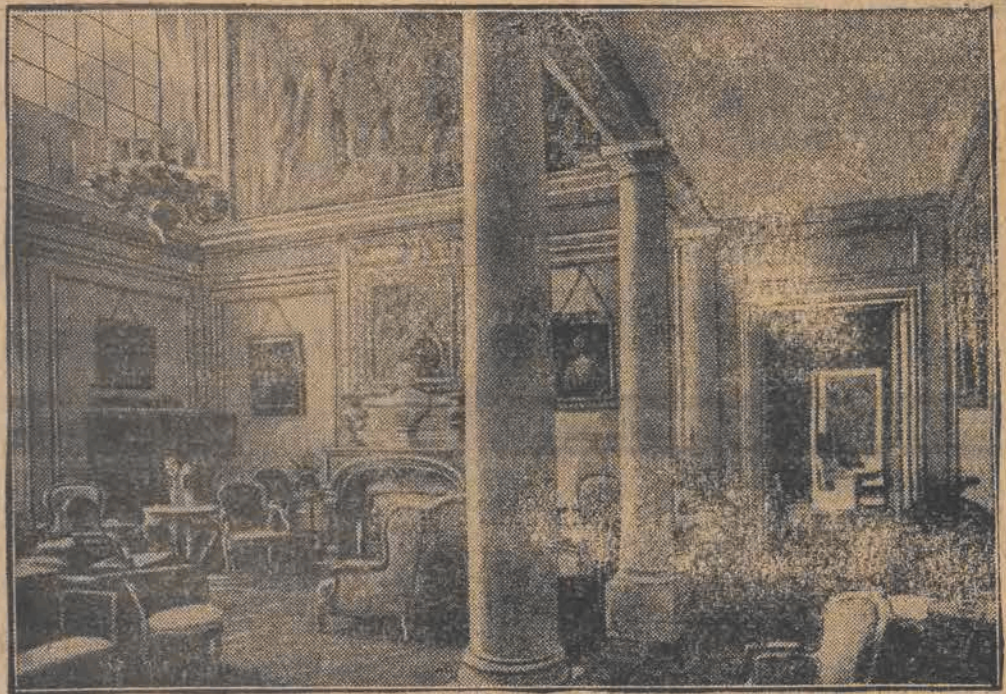

Piękny zamek Skougum, położony w pobliżu Oslo, stała siedziba norweskiego tronu księcia Olafa oraz małżonki jego, księżniczki Marty, spłonął doszczętnie. Na zdjęciu jeden z salonów zamku Skougum.

Żądania austrjackiej Heimwehry

Przywódcy austrjackiej organizacji wojskowej, t. zw. Heimwehry, (z lewej strony ku prawej): dr. STEIDLE, major PABST, dr. PFRIEMER oraz książę STARNEBERG zażądali od rządu austrjackiego rozbrojenia socjalistycznej milicji oraz obsadzenia ministerjum spraw wewnętrznych tudzież stanowska prezydenta policji — członkami Heimwehry.

B. poseł w więzieniu dla dłużników

Przed dwoma laty b. deputowany francuski Marek Dousseau, kierując samochodem, uległ katastrofie, ofiarą której padło trzech przechodniów, dwoje z nich odniosło lżejsze obrażenia cielesne jeden zaś zmarł wskutek ran.

Postawiony przed sąd, b. deputowany skazany został na 4 miesiące warunkowego więzienia, jednocześnie zaś zasądzono od niego na rzecz ofiar katastrofy powództwo w kwocie 550.000 franków.

Będąc człowiekiem bezwzględnie uczciwym, postanowił zasądzone powództwo zapłacić, sprzedawszy jednak wszystko co miał i zaciągnąwszy szereg pożyczek, uzyskał zaledwie 500.000 franków, a ponieważ kwota ta nie wystarczyła na zaspokojenie pretensji jednej z ofiar wypadku samochodowego wszedł ze swym dłużnikiem w pertraktacje.

Ten jednak okazał się bezwzględnym i nie zgodził się na odroczenie płatności, wobec czego zrujnowany doszczętnie b. deputowany znalazł się w więzieniu dla dłużników.

Osobliwa demonstracja producentów warzyw

W dniu targowym w mieście czechosłowackiem Könieggrätz odbyła się osobliwa demonstracja producentów warzyw, która miała na celu zwrócić uwagę mieszczan na trudne położenie wieśniaków. Przez miasto przeciągnął długi, korowód furmanek w liczbie około 80-ciu naładowanych cebulą, burakami, marchwią, ziemniakami i t. p. Deski boczne każdego wozu były nieco podsunięte w gorę, tak że przez powstałą stąd szparę w ciągu całej drogi sypały się na ziemię wiezione warzywa. „Pochód“ skierował się w stronę gmachu dyrekcji tramwajów miejskich, gdzie każdy z furmanów wysypywał na kupę resztę pozostałych jeszcze na wozie warzyw. Następnie odbył się pod gołem niebem wiec, na którym domagano się zarządzeń, mających na celu złagodzenie kryzysu rolniczego.

Zmarły ojciec przepowiedział śmierć własnej córki

Znany filozof, profesor Henryk Dessoir opowiada następujące zdarzenie: Młoda kobieta, która oczekiwała rozwiązania, widziała raz we śnie swego ojca, który zmarł przed laty. Trzymał on w ręku wielki kalendarz i palcem wskazywał datę 22-go marca.

Owa kobieta opowiedziała sen swój siostrze, wyrażając przypuszczenie, że prawdopodobnie tego dnia urodzi się dziecko. Tymczasem dziecko urodziło się już 12-go marca. Przez następny tydzień zarówno matka jak dziecko były zdrowe i nic nie znamionowało katastrofy.

Jednak po kilku dniach matka zaczęła gorączkować, dnia 21-go marca straciła przytomność, następnego zaś dnia zmarła.

Pokłady złota odkrył uczony japoński.

Profesor uniwersytetu Yokobori oświadczył przedstawicielowi „United Press“, że odkrył olbrzymie pokłady złota, które w razie racjonalnego eksploatowania mogą dać rocznie około 2 i pół miljarda dolarów dochodu.

Pokłady te znajdują się na północnozachodniem wybrzeżu Formozy i ciągną się na przestrzeni 240 klm., przyczem złoto znajduje się bardzo blisko powierzchni ziemi.

Rząd przedsięwziął już kroki celem eksploatacji tych pokładów.

Papieski order dla królowej włoskiej

Z okazji zakończenia roku jubileuszowego Papież zamierza nadać jednej z monarchiń katolickich specjalny order dla królowych „Złotej róży“.

Dotychczas to wysokie odznaczenie uzyskały tylko trzy królowe: hiszpańska belgijska i portugalska. W roku bieżącym ma być podobno nadany order królowej włoskiej.

Insygnium tego orderu składa się z róży, wykonanej z litego złota, przyczem każdy listek kwiatu usiany jest wielkimi brylantami.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — — „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji o— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wierz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.